

Między inferencjonizmem i antyinferencjonizmem: spór o naturę kompetencji komunikacyjnej po odkryciu zjawiska niedookreślenia językowego¹

Maciej Witek

Uniwersytet Szczeciński

1. Wstęp

Spór między inferencjonizmem oraz antyinferencjonizmem — dwoma konkurencyjnymi ujęciami natury kompetencji komunikacyjnej — toczy się w ramach paradygmatu postgriceowskiego w wyniku sformułowania tezy o niedookreśleniu językowym. Teza ta głosi, że reguły semantyczne języka, którym posługuje się nadawca, nie określają w pełni znaczenia pierwotnego jego wypowiedzi, czyli tego, co nadawca mówi; zatem procesy interpretacyjne zmierzające do rozpoznania tego, co powiedziane — nazwijmy je procesami pierwotnymi — wykraczają poza ustalenie konwencjonalnego znaczenia wypowiedzianego zdania i przyjęcie założenia o komunikacyjnym i dosłownym charakterze wchodzącej w grę wypowiedzi. Zwolennicy inferencjonizmu dodają, że w trakcie pierwotnych procesów interpretacyjnych dochodzą do głosu umiejętności pragmatyczne zbliżone do tych, które umożliwiają rozpoznanie znaczenia wtórnego wypowiedzi, czyli tego, co nadawca implikuje konwersacyjnie. Innymi słowy, pierwotna kompetencja komunikacyjna, tak jak kompetencja wtórna, ma charakter inferencyjny. Z takim stanowiskiem nie zgadzają się przedstawiciele antyinferencjonizmu. Powołując się na tezę o niedookreśleniu językowym, przyznają co prawda, że odbiorca, ustalając pierwotne znaczenie komunikatu, korzysta nie tylko z informacji semantycznej dotyczącej konwencjonalnego znaczenia zastosowanej formy językowej, ale również z informacji pragmatycznej dotyczącej kontekstu wypowiedzi. Dodają jednak, że pierwotne procesy interpretacyjne nie są inferencyjne; choć mają one naturę pragmatyczną, różnią się zasadniczo od procesów wtórnych.

¹ Dziękuję Iwonie Witczak-Plisieckiej za uwagi do pierwszej wersji niniejszego tekstu.

Paragraf drugi niniejszego rozdziału poświęcony jest omówieniu tezy o niedookreśleniu językowym ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji, do których prowadzi ona w ramach griceowskiego myślenia o komunikacji. Paragrafy trzeci i czarty zawierają, odpowiednio, prezentację dwóch stanowisk inferencjonistycznych oraz dwóch stanowisk antyinferencjonistycznych. Do grona tych pierwszych warto zaliczyć teorię relewancji oraz teorię rozbudowanego schematu aktów mowy. Przykładami stanowisk antyinferencjonistycznych są teoria lokalnych procesów pragmatycznych oraz teoria zwrotnych warunków prawdziwości.

2. Niedookreślenie językowe a pragmatyka postgriceowska

2.1. Grice o pierwotnych i wtórnych procesach interpretacyjnych

W ujęciu komunikacji zaproponowanym przez Grice'a ważną rolę odgrywa założenie, w myśl którego pierwotne i wtórne procesy interpretacyjne różnią się zasadniczo pod względem swojej natury. Głosi ono, że w trakcie identyfikacji pierwotnego znaczenia danej wypowiedzi — czyli tego, co powiedziane — do głosu dochodzi przede wszystkim znajomość konwencji semantycznych zastosowanego języka oraz założenie, że interpretowana wypowiedź jest komunikacyjna i dosłowna. Powiemy więc, że znaczenie pierwotne wypowiedzi, utożsamiane przez Grice'a z jej warunkami prawdziwości, jest znaczeniem konwencjonalnym. Tymczasem chcąc ustalić wtórne znaczenie komunikatu werbalnego — czyli to, co nadawca implikuje konwersacyjnie — odbiorca przeprowadza rozumowanie abdukcyjne², w którym wykorzystuje nie tylko informację o tym, co nadawca powiedział, ale również założenie o przestrzeganiu przez nadawcę ogólnych zasad współpracy komunikacyjnej oraz przesłanki dotyczące istotnych aspektów kontekstu wypowiedzi. Dlatego powiemy, że ustalone w ten sposób znaczenie jest nie tyle konwencjonalne, ile wywnioskowane. Krótko mówiąc, według Grice'a pierwotne i wtórne procesy interpretacyjne wymagają zastosowania, odpowiednio, dwóch różnych zdolności poznawczych: umiejętności stosowania reguł semantycznych, które przyporządkowują wyrażeniom danego języka ich konwencjonalne znaczenia, oraz umiejętności przeprowadzania złożonych wnioskowań abdukcyjnych zmierzających do ustalenia tego, co nadawca komunikuje w sposób niekonwencjonalny.

Aby zilustrować griceowski opis interpretacji komunikatów werbalnych, rozważmy następującą wymianę zdań:

- (1) A: Idziemy na spacer?
 B: Muszę przygotować jutrzejszy wykład.

Słyszac odpowiedź rozmówcy B, rozmówczyni A ma prawo pomyśleć, że B komunikuje dwie treści: (i) B MUSI PRZYGOTOWAĆ JUTRZEJSZY WYKŁAD oraz (ii) B NIE PÓJDZIE

² Rozumowanie abdukcyjne to rozumowanie niededukcyjne, którego celem jest znalezienie hipotezy wyjaśniającej pewne zjawisko lub grupę zjawisk. W tym sensie abdukcyjne jest rozumowanie, którego wynikiem jest hipoteza dotyczące wtórnego znaczenia wypowiedzi nadawcy: hipoteza ta wyjaśnia, dlaczego nadawca, mówiąc w danym kontekście to, co mówi, nie łamie zasady współpracy komunikacyjnej; zob. Urbański, 2005.

z *A* NA SPACER.³ Treść (*i*) jest blisko związana z semantycznie ustalonym znaczeniem zdania wypowiedzianego przez *B* i jako taka stanowi konwencjonalne znaczenie jego wypowiedzi. Warto dodać, że treść ta wyznacza warunki wypowiedzi rozmówcy *B*; rzecz w tym, że bez popadania w sprzeczność *B* nie może dodać „Ale nie muszę przygotować jutrzejszego wykładu”. Tymczasem treść (*ii*) stanowi pośrednią odpowiedź na pytanie postawione przez *A*. Aby ją ustalić, *A* przeprowadza następujące rozumowanie: mówiąc, że musi przygotować jutrzejszy wykład, *B* pozornie naruszył jedną z zasad współpracy komunikacyjnej, to jest zasadę lub maksymę relewancji, w myśl której należy mówić na temat; nie ma jednak podstaw, by przypuszczać, że wypowiedź *B* jest niekooperatywna. Można zatem uznać, że nierелеwancność wypowiedzi *B* jest pozorna; biorąc pod uwagę tę okoliczność — z której wzajemnej znajomości zdajemy sobie sprawę — że przygotowanie wykładu jest czasochłonnym zadaniem wykluczającym wszelkie inne formy aktywności, można przyjąć, iż *B* komunikuje niekonwencjonalnie — czyli implikuje konwersacyjnie — treść (*ii*). Założenie to wyjaśnia, dlaczego mówiąc to, co mówi, *B* wbrew pozorom nie łamie zasady współpracy komunikacyjnej.⁴ Warto dodać, że jeśli jedno z założeń przyjętych w powyższym rozumowaniu okazuje się fałszywe, hipoteza dotyczące znaczenia wtórnego może zostać uchylona. Dlatego bez popadania w sprzeczność *B* może dodać „Chętnie jednak znajdę czas na wspólny spacer”, tym samym odwołując implikaturę konwersacyjną swojej pierwotnej wypowiedzi.

2.2. Natura i formy niedookreślenia językowego

Okazuje się jednak, że zaproponowane przez Grice'a ujęcie rozumienia komunikatów werbalnych wymaga poważnej rewizji. Rzecz w tym, że pierwotne znaczenie większości, a może nawet wszystkich wypowiedzi komunikacyjnych wykracza poza konwencjonalne znaczenie wypowiedzianych form językowych. Innymi słowy, warunki prawdziwości komunikatów werbalnych — czyli to, co ich nadawca mówi w odróżnieniu od tego, co konwersacyjnie implikuje — jest językowo niedookreślone. Nie można więc utrzymać założenia, w myśl którego w trakcie pierwotnych procesów interpretacyjnych dochodzi do głosu jedynie kompetencja semantyczna — rozumiana jako znajomość konwencji znaczeniowych stosowanego języka — oraz założenia o komunikacyjnym i dosłownym charakterze wypowiedzi.⁵

3 W zgodzie z przyjętą w językoznawstwie kognitywnym konwencją, słowa zapisane kapitalikami oznaczają pojęcia, które słowa te wyrażają w swoim normalnym użyciu. Na przykład słowo „kot” wyraża pojęcie KOT. Pojęcia tworzą sądy, czyli treści podlegające ocenie w kategoriach prawdy i fałszu. Powiemy na przykład, że zdanie „kot śpi” wyraża sąd KOT ŚPI; tę ostatnią treść nazwiemy korelatem poznawczym zdania „kot śpi”.

4 Ogólna struktura tego typu rozumowania została przedstawiona przez Grice'a w pracy *Logika a konwersacja*, zob. Grice, 1980, 104.

5 Terminy „niedookreślenie językowe” (*linguistic underdeterminacy*) oraz „niedookreślenie semantyczne” (*semantic underdeterminacy*) pojawiają się w pracach takich teoretyków, jak Kent Bach (1994; 1999; 2001; 2004), Robyn Carston (1999; 2002; 2004) oraz François Recanati (2002; 2004). Samo zjawisko, o którym za pomocą tych terminów się mówi, zostało rozpoznane znacznie wcześniej, zob. prace Bacha, 1987 oraz Sperbera i Wilson, 1986.

Zjawisko niedookreślenia językowego przyjmuje rozmaite formy, z których najważniejsze warto niżej przedstawić. Zaczniemy od rozważania wypowiedzi zdania, które zawiera termin okazjonalny oraz wyrażenie wieloznaczne:

(2) On jest pilotem.

Przyjmijmy, że zdanie to wypowiada Anna w trakcie rozmowy, której uczestnicy zastanawiają się, kto mógłby poprowadzić wycieczkę zagranicznych turystów. Jeśli Anna dodatkowo wskazuje dłonią Jana, to powiemy, że komunikuje ona treść JAN JEST PILOTEM₁, gdzie pojęcie PILOT₁ jest jednym z konkurencyjnych korelatów wieloznacznego wyrażenia „pilot”, a pojęcie JAN jest wynikiem interpretacji okazjonalnego terminu „on”. Zauważmy więc, że dwa składniki pierwotnego znaczenia rozważanej wypowiedzi zdania (2) zależą od specyfiki jej kontekstu. Rzecz w tym, że są one wynikiem procedur lub rozważań pragmatycznych polegających na ustaleniu, odpowiednio, właściwego rozumienia wyrażenia wieloznacznego oraz interpretacji terminów okazjonalnych. Nie jest zatem tak, że pierwotne procesy interpretacyjne wszystkich wypowiedzi sprowadzają się do zastosowania reguł semantycznych wchodzącego w grę języka oraz założenia o komunikacyjnym i dosłownym charakterze interpretowanego aktu mowy.

W pracy *Logika a konwersacja* Grice (1980, 94–5) zauważa, że w wielu wypowiedziach stosuje się terminy okazjonalne oraz wyrażenia wieloznaczne, których interpretacja wymaga zdolności wykraczających poza znajomość konwencji semantycznych wchodzącego w grę języka. Nie pisze tam jednak, czy interpretacja ta ma tę samą naturę, co procesy zmierzające do ustalenia wtórnego znaczenia wypowiedzi. Wypada przyjąć, że pozostawienie tej kwestii bez rozstrzygnięcia prowadzi do poważnej luki w oryginalnym modelu Grice’a.

Okazuje się jednak, że nie tylko wypowiedzi zawierające wyrażenia wieloznaczne oraz terminy okazjonalne ilustrują zjawisko niedookreślenia językowego. Przyjmuje ono również formy, których Grice nie uwzględnił w swoich pracach. Rozważmy na przykład wypowiedź następującego zdania:

(3) Maciej nie jest przygotowany.

Jego semantycznie ustalonym korelatem jest treść MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY. Zauważmy, że treść ta nie jest sądem, który podlegałby ocenie w kategoriach prawdy i fałszu: nie wiadomo przecież, do czego Maciej nie przygotował się. Przyjmijmy jednak, że zdanie to pada jako komentarz wykładu Macieja. Powiemy wtedy, że pierwotnym znaczeniem takiej wypowiedzi — które należy utożsamiać z jej warunkami prawdziwości — jest sąd MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO WYKŁADU, gdzie słowa zapisane pochyłą czcionką oznaczają pojęcia ustalone w wyniku pewnych procedur pragmatycznych, których naturę należy jeszcze ustalić. Na razie wystarczy podkreślić, że sąd MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO WYKŁADU jest blisko związany z konwencjonalnym znaczeniem zastosowanego zdania. Ze względu na tę okoliczność nie można utożsamiać go z treścią, którą nadawca rozważanej wypowiedzi implikuje konwersacyjnie. Jeśli zdanie (3) pojawia się w odpowiedzi na pytanie „Jak oceniasz ten wykład?”, to implikaturą konwersacyjną rozważanej wypowiedzi — ustaloną na drodze odpowiedniego wnioskowania abdukcyjnego — jest raczej treść WYKŁAD MACIEJA JEST CHAOTYCZNY.

Rozważmy też następującą wymianę zdań:

- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
B: Nie byłem w Łodzi.

Przyjmijmy, że rozmówcy *A* i *B* wiedzą, że seminary Piotra odbywają się w Łodzi. Co więcej, zdają sobie sprawę z tego, że tę wiedzę dzielają. Dlatego rozmówca *B* może posłużyć się zdaniem „nie byłem w Łodzi” do zakomunikowania treści NIE WIEM, JAK BYŁO NA OSTATNIM SEMINARIUM PIOTRA. Jak łatwo zauważyć, treść ta stanowi wtórne znaczenie wypowiedzi rozmówcy *B*, które *A* łatwo rozpoznaje na drodze odpowiedniego rozumowania abdukcyjnego. Trudniej rozstrzygnąć, co stanowi znaczenie pierwotne wypowiedzi rozmówcy *B*. Nie jest nim raczej semantycznie ustalone znaczenie zdania „nie byłem w Łodzi”, czyli sąd NIE BYŁEM W ŁODZI lub *B* NIE BYŁ W ŁODZI.⁶ Warunki prawdziwości tego ostatniego można bowiem sparafrazować za pomocą formuły „dla każdej chwili *t* poprzedzającej moment sformułowania tej wypowiedzi, nie jest tak, że *B* jest w Łodzi w chwili *t*”; tymczasem *B* regularnie bywał na wcześniejszych seminarjach Piotra, o czym *A* doskonale wie (a *B* wie, że *A* to wie). Wydaje się więc, że pierwotnym znaczeniem rozważanej wypowiedzi rozmówcy *B* jest treść *B* NIE BYŁ W ŁODZI W OSTATNIM MIESIĄCU, gdzie fraza wyróżniona pochyłą czcionką oznacza pojęcia ustalone na drodze procedur pragmatycznych. Dodajmy, że treść ta jest na tyle blisko związana z konwencjonalnym znaczeniem wypowiedzianego zdania, że nie można jej utożsamić z tym, co *B* implikuje konwersacyjnie; stanowi raczej to, co *B* mówi.

Zjawisko niedookreślenia językowego przyjmuje wiele form, których jednoznaczna klasyfikacja nie jest rzeczą łatwą i bezdyskusyjną.⁷ W niniejszych rozważaniach porzeczamy więc na prostej typologii, w której bierze się pod uwagę przede wszystkim przyczyny lub powody, ze względu na które o znaczeniu pierwotnym danej wypowiedzi mówi się, że jest ono niedookreślone językowo. Biorąc pod uwagę omówione wyżej przykłady, możemy wyróżnić:

- 1) niedookreślenie językowe z powodów leksykalnych,
- 2) niedookreślenie językowe z powodów semantycznych,
- 3) niedookreślenie językowe z powodów pragmatycznych.

Z niedookreśleniem typu 1. mamy do czynienia w wypadku wypowiedzi zdania (2). Powodem niedookreślenia, o którym mowa, jest fakt, że zdanie wypowiedziane przez Annę zawiera wyrażenie wieloznaczne oraz termin okazjonalny. Zatem aby wykryć niedookreślenie typu 1., wystarczy zwrócić uwagę na to, jaki materiał leksykalny występuje w wypowiedzianym zdaniu. Tymczasem przyczyna niedookreślenia omawianej wyżej wypowiedzi zdania (3) jest inna. Zauważmy mianowicie, że konwencjonalnie ustalone znaczenie tego zdania posiada pewien defekt semantyczny: treść MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY nie podlega ocenie w kategoriach prawdy i fałszu.

6 Przyjmijmy, za Davidem Kaplanem (zob. Almog, Perry, Wettstein, 1989), że językowo ustalonym znaczeniem zaimka „ja” jest reguła, która w tak zwanym wąskim kontekście, na który składają się nadawca, odbiorca, czas i miejsca kontekstu, automatycznie — czyli bez rozważań dotyczących intencji komunikacyjnych nadawcy — wyznacza odpowiednie indywiduum jako przedmiot odniesienia. O rozróżnieniu na wąski i szeroki kontekst wypowiedzi pisze Kent Bach (1999, 71–73 oraz 2004, 34).

7 Klasyfikacje form, jakie przyjmuje zjawisko niedookreślenia językowego, zawierają np. prace Carston, 2002, 28 oraz Witka, 2009.

Okazuje się więc, że niedookreślenie typu 2. — bo o nim mowa — jest wykrywalne na drodze czysto semantycznych analiz wypowiedzianego zdania. Inaczej rzecz ma się w wypadku niedookreślenia, które pojawia się w omawianej wyżej wypowiedzi rozmówcy *B* z dialogu (4). Konwencjonalnie ustalonym znaczeniem zdania „Nie byłem w Łodzi” jest sąd, którego warunki prawdziwości można podać. Biorąc jednak pod uwagę przekonania składające się na kontekst dialogu (4), powiemy, że sąd ten nie stanowi pierwotnego znaczenia wypowiedzi rozmówcy *B*. Zatem niedookreślenie, o którym mowa, jest wykrywalne na płaszczyźnie rozważań pragmatycznych i jako takie podpada pod wyróżnioną wyżej kategorię 3.⁸

2.3. Reakcje na odkrycie zjawiska niedookreślenia językowego

Odkrycie zjawiska niedookreślenia językowego stwarza złożoną sytuację problemową, z którą muszą uporać się teoretycy w ten czy inny sposób nawiązujący do pism Grice’a. W sytuacji tej na plan pierwszy wysuwają się dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy teoretycznej użyteczności kategorii konwencjonalnego znaczenia form językowych i uruchamia dyskusję między literalizmem a kontekstualizmem.⁹ Zwolennicy tego pierwszego stanowiska twierdzą, że mimo zjawiska niedookreślenia językowego można i należy posługiwać się kategorią znaczenia konwencjonalnego. Kategoria ta — zauważają literaliści — pozwala wyróżnić w strukturze pierwotnego procesu interpretacyjnego pewien eksplanacyjnie istotny poziom znaczenia, to jest poziom, do którego należy odwołać się w celu wyjaśnienia takich zjawisk, jak produktywność i systematyczność (zob. García-Carpintero, 2006, 38–39). Stanowiska literalistycznego bronią Manuel García-Carpintero (2001; 2004; 2006) oraz Kent Bach (1994; 2001; 2004). Tymczasem przedstawiciele kontekstualizmu wyprowadzają dość radykalne wnioski z tezy o niedookreśleniu językowym. Twierdzą mianowicie, że czynniki pragmatyczne dochodzą do głosu na każdym dającym się wyróżnić etapie pierwotnych procesów interpretacyjnych, a zatem kategoria znaczenia semantycznego nie odgrywa istotnej roli w opisie struktury kompetencji komunikacyjnej. Z poglądem takim można spotkać się w pismach François Recanatiego (2004) oraz — w nieco słabszej formie — w rozprawach Dana Sperbera i Deirdre Wilson (1986; 2002) oraz Robyn Carston (1999; 2002).¹⁰

Drugie pytanie, które pojawia się w wyniku odkrycia zjawiska niedookreślenia językowego, dotyczy natury pragmatycznych procesów interpretacyjnych, które dochodzą do głosu w trakcie ustalania pierwotnego znaczenia wypowiedzi. Według inferencjonistów mają one zasadniczo tę samą naturę co wtórne procesy interpreta-

8 Podkreśliśmy raz jeszcze, że zakładana tu klasyfikacja nie jest ani pełna, ani bezdyskusyjna. Nie jest pełna, gdyż nie uwzględnia form niedookreślenia związanych z użyciem fraz niezdaniowych (zob. Carston, 2002, 152–157), wyrażen nieostrych, kwantyfikatorów czy spójników międzyzdaniowych; nie jest bezdyskusyjna, gdyż można utrzymywać, że wieloznaczność oraz okazjonalność wyrażen są własnościami semantycznymi, a więc wypowiedź zdania (2) ilustruje raczej niedookreślenie typu 2. Poprzestańmy jednak na przedstawionej klasyfikacji, gdyż oferuje ona wstępny i prosty wgląd w złożoną naturę opisywanego zjawiska.

9 Literalizm i kontekstualizm pojawiają się w sporze o relację między semantyką a pragmatyką; zob. Jaszczolt, 2006.

10 Próbę systematycznego opisu struktury dyskusji między literalizmem a kontekstualizmem zawierają prace Witka, 2006 oraz Witka, 2009, a także rozdział drugi niepublikowanej rozprawy habilitacyjnej Witka.

cyjne. Tymczasem zwolennicy antyinferencjonizmu uważają, że pragmatyczne pierwotne procesy interpretacyjne różnią się pod względem natury od tych, które odpowiadają za ustalenie treści implikowanych konwersacyjnie.

W niniejszym rozdziale zajmujemy się drugim z przedstawionych wyżej pytań. Zanim jednak przejdziemy do prezentacji wybranych stanowisk inferencjonistycznych i antyinferencjonistycznych, warto sformułować jeszcze dwie uwagi.

Po pierwsze, podział na koncepcje literalistyczne i kontekstualistyczne przecina się z podziałem na stanowiska inferencjonistyczne i antyinferencjonistyczne. Istnieją mianowicie literalistyczne i kontekstualistyczne odmiany inferencjonizmu oraz literalistyczne i kontekstualistyczne warianty antyinferencjonizmu.

Po drugie — na co niezależnie od siebie zwracają uwagę François Recanati (2002, 116, 119) oraz Ruth G. Millikan (2004, 117) — termin „wnioskowanie” nie jest jednoznaczny, przez co wiele sporów toczących się w ramach dyskusji między inferencjonizmem oraz antyinferencjonizmem może mieć charakter czysto werbalny. Na przykład Jerry Fodor (1983) nazywa wnioskowaniem każdy złożony proces obliczeniowy; twierdzi też, że naturę obliczeniową ma każdy proces przyczynowy zachodzący między reprezentacjami ze względu na ich własności syntaktyczne (Fodor, 2000, 4). Przyjmując tak szeroko rozumiane pojęcie wnioskowania, należałoby stwierdzić, że stanowisko inferencjonizmu jest banalnie prawdziwe, gdyż nawet procesy interpretacji semantycznej mają naturę złożonych przekształceń o charakterze obliczeniowym. Wydaje się więc, że aby ukazać rzeczywisty przedmiot debaty między inferencjonizmem oraz antyinferencjonizmem, lepiej unikać terminu „wnioskowanie”. Przyjmijmy, że debata ta dotyczy następującej kwestii: czy pierwotne procesy interpretacyjne, które mają charakter pragmatyczny, różnią się pod względem swojej natury od procesów wtórnych? Inferencjoniści, w przeciwieństwie do zwolenników antyinferencjonizmu, odpowiadają na to pytanie negatywnie. Możemy też powiedzieć, że inferencjoniści — podobnie jak Grice — przedstawiają kompetencję komunikacyjną jako układ poznawczy, który potrafi posługiwać się jedynie regułami semantycznymi języka oraz pragmatycznymi strategiami inferencyjnymi. Tymczasem antyinferencjonizm oferuje bardziej złożony obraz kompetencji komunikacyjnej; opisuje ją jako układ poznawczy, który prócz umiejętności gramatycznych oraz inferencyjnych wyposażony jest również w inne zdolności.

3. Inferencjonizm

3.1. Inferencjonizm kontekstualistyczny: teoria relewancji

Autorami teorii relewancji są Dan Sperber i Deirdre Wilson (1986; 2002). Zaproponowane przez nich ujęcie twórczo rozwija Robyn Carston (1999; 2002; 2004), która w swoich pracach przedstawia inferencjonistyczne ujęcie pierwotnych procesów interpretacyjnych. Zanim je zreferujemy, przypomnijmy krótko podstawowe tezy teorii relewancji.¹¹ W klasycznej pracy *Relevance: Communication and Cognition*, Sperber

¹¹ Warto polecić sporządzony przez Carston (2002, 376–381) krótki glosariusz kluczowych terminów teorii relewancji. Zob. również prace Mioduszewskiej, 2006 oraz Szwabę, 2008.

i Wilson formułują *zasadę relewancji dla procesów poznawczych*, w myśl której wszelkie formy ludzkiej aktywności poznawczej mają na celu maksymalizację relewancji¹². Relewancję definiują przy tym jako ilościową własność bodźca przetwarzanego przez system poznawczy, która jest wprost proporcjonalna do wielkości korzyści poznawczych, które są rezultatem przetworzenia tego bodźca, oraz odwrotnie proporcjonalna do wielkości nakładów uwagi, energii, czasu itp., które wiążą się z jego przetworzeniem. Wśród bodźców odbieranych przez umysł ludzki na wyróżnienie zasługują tak zwane bodźce ostensywne, czyli te zachowania, którym towarzyszą intencje komunikacyjne. (Bodźce ostensywne to inaczej akty komunikacyjne, w tym akty językowe.) Sperber i Wilson formułują też szczególną *zasadę relewancji dla komunikacji*. Głosi ona, że każdy bodziec ostensywny — a więc również i ten, który wykonano za pomocą środków językowych — komunikuje założenie o swojej własnej optymalnej relewancji.¹³

Nawiązując do prac Grice'a, Sperber i Wilson (2002, 7) opisują rozumienie bodźców ostensywnych jako proces inferencyjny nastawiony na rozpoznanie intencji komunikacyjnych nadawcy. Dodają, że w procesie tym dochodzą do głosu przesłanki, które mają postać złożonych metareprezentacji (zob. Sperber, 2002b). Przesłanki tego typu przedstawiają nadawcę jako osobę posiadającą określone nastawienia sądzeniowe — przekonania, intencje, pragnienia, przypuszczenia itp. — przy czym stany te często odnoszą się w swojej treści do innych nastawień sądzeniowych nadawcy lub odbiorcy. Specyficzną cechą komunikacji werbalnej — twierdzą Sperber i Wilson — jest to, że charakterystyczne dla niej bodźce ostensywne niosą z sobą językowo zakodowaną informację, która stanowi istotną wskazówkę wykorzystywaną w inferencyjnym procesie rozpoznawania intencji komunikacyjnej nadawcy. Innymi słowy, jedną z przesłanek wykorzystywanych w takim wnioskowaniu pragmatycznym jest metareprezentacja postaci „nadawca X wypowiedział takie a takie słowa, wyposażone w takie a takie znaczenie językowe”. Słowa wypowiedziane przez nadawcę są przedmiotem interpretacji semantycznej — przeprowadzanej przez moduł percepcji językowej — polegającej na przyporządkowaniu fonetycznej reprezentacji wypowiedzi uporządkowanego ciągu pojęć zwanego *formą logiczną*. Odkodowana w ten sposób forma logiczna jest daną wejściową inferencyjnego modułu interpretacji pragmatycznej, który rozpoznaje pierwotne i wtórne znaczenie komunikatu. Według teorii relewancji, w trakcie rozumienia werbalnych bodźców ostensywnych dochodzą do głosu tylko dwa rodzaje procesów: dekodowanie i wnioskowanie. Należy dodać, że ten pierwszy pełni jedynie funkcję pomocniczą. U podstaw wszelkiej komunikacji — werbalnej i niewerbalnej — leżą bowiem zdolności inferencyjne i metapsychologiczne (zob. Sperber, Wilson, 2002). Innymi słowy, teoria relewancji przypisuje niewielką rolę eksplanacyjną pojęciu konwencjonalnego znaczenia formy językowej. Z tego powodu zasługuje na miano kontekstualistycznej.

W module interpretacji pragmatycznej zachodzi złożony proces inferencyjny wzajemnego dopasowania (*mutual adjustment*, zob. Carston, 2004). Proces ten jest odpowiedzialny za równoległe ustalenie hipotez interpretacyjnych dotyczących znaczenia pierwotnego wypowiedzi, czyli *eksplikatury*, oraz jej znaczeń wtórnych, czyli *implikatur*. Eksplikatura wypowiedzi stanowi jej warunki prawdziwości. Inferencyjny

¹² Zob. Sperber, Wilson, 1986, 152 oraz 2002, 14; por. Szwabe, 2008, 46–48.

¹³ Zob. Sperber, Wilson, 1986, 158 oraz 2002, 17–18; por. Szwabe, 2008, 49.

proces poszukiwania hipotezy o eksplikaturze oraz hipotezy o implikaturach danej wypowiedzi składa się z serii kroków inferencyjnych, które prowadzą, na przemian, od pierwszej hipotezy do drugiej i od drugiej do pierwszej. Ustaje on, kiedy wchodzące w grę hipotezy tworzą spójną całość spełniającą konkretne oczekiwania relewancji interpretatora.

Przyjmując punkt widzenia teorii relewancji, rozważmy raz jeszcze następującą wymianę zdań:

- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
B: Nie byłem w Łodzi.

Rozmówca A chce wiedzieć, jak wypadło ostatnie seminarium Piotra. Pragnienie to wyznacza konkretne oczekiwanie relewancji, które kieruje jego interpretacją wypowiedzi rozmówcy B. W wyniku odkodowania tej ostatniej otrzymujemy uporządkowany ciąg pojęć *B NIE BYŁ W ŁODZI*. Załóżmy, że do kontekstu poznawczego dialogu (4) — czyli zbioru przekonań, które rozmówcy podzielają, i o których wiedzą, że je dzielają — należą następujące treści: seminarium Piotra odbywają się w Łodzi, ostatnie seminarium odbyło się w zeszłym miesiącu, w ubiegłych latach B był stałym uczestnikiem seminarium Piotra. Przyjmijmy też, że pierwsza hipoteza, którą formułuje A, dotyczy implikatury wypowiedzi rozmówcy B. Głosi ona — nazwijmy ją hipotezą₁ — że znaczeniem wtórnym tej wypowiedzi jest treść *B NIE WIE, JAK WYPADŁO OSTATNIE SEMINARIUM PIOTRA*. W zgodzie z ustaleniami teorii relewancji nazwijmy tę treść *implikowanym konwersacyjnie wnioskiem*. Zauważmy też, że hipoteza₁ spełnia konkretne oczekiwanie relewancji rozmówcy A. Chcąc ją uzasadnić, A przeprowadza tak zwane *wnioskowanie wsteczne*, formułując jednocześnie dwie kolejne hipotezy interpretacyjne: hipotezę₂ oraz hipotezę₃. Pierwsza z nich dotyczy eksplikatury wypowiedzi rozmówcy B; głosi mianowicie, że pragmatycznie ustalonymi warunkami prawdziwości rozważanego aktu ostensywnego jest treść *B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM MIESIĄCU*, gdzie fraza wyróżniona pochyłą czcionką oznacza pojęcie dodane do odkodowanej formy logicznej. Hipoteza₃ dotyczy tak zwanej *implikowanej konwersacyjnie przesłanki*; głosi mianowicie, że B komunikuje również treść *JEŚLI B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM MIESIĄCU, TO (NAJPRAWDOPODOBNIJ) B NIE WIE, JAK WYPADŁO OSTATNIE SEMINARIUM PIOTRA*. Zauważmy, że hipoteza₂ oraz hipoteza₃ uzasadniają sformułowaną wstępnie hipotezę₁ — czyli hipotezę o implikowanym wniosku — która to spełnia konkretne oczekiwanie relewancji rozmówcy A. Dodajmy, że wszystkie trzy hipotezy, które składają się na pełną interpretację wypowiedzi rozmówcy B, pojawiają się w wyniku inferencyjnego procesu wzajemnego dopasowania.

Warto powiedzieć nieco więcej o tym, jak dochodzi do sformułowania i uzasadnienia hipotezy₂. Według Sperbera i Wilson (2002, 18–20) ustalenia dotyczące eksplikatury interpretowanego aktu ostensywnego pojawiają się w wyniku rozważenia — w porządku ustalonym według malejącego stopnia psychologicznie rozumianej dostępności — alternatywnych wariantów interpretacyjnych. Przyjmijmy, że w kontekście dialogu (4) na plan pierwszy wysuwają się następujące opcje, z których każda kolejna charakteryzuje się mniejszą dostępnością:

- (5) (a) *B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM TYGODNIU*,
(b) *B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM MIESIĄCU*,

- (c) *B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM ROKU,*
 (d) *B NIGDY NIE BYŁ W ŁODZI,*

gdzie frazy wyróżnione pochyłą czcionką oznaczają pragmatycznie ustalone pojęcia. Należy przypuszczać, że interpretator *A* zatrzyma się przy wariancie (5b). Rzecz w tym, że w świetle informacji składających się na poznawczy kontekst dialogu (4), seminarium Piotra odbyło się w zeszłym miesiącu w Łodzi. Zatem to wariant (5b) pozwala na uzasadnienie hipotezy₁, która spełnia konkretne oczekiwania relewancji interpretatora *A*. Dlatego rozpatrywanie kolejnych opcji interpretacyjnych nie byłoby umotywowane.

Ostatnie z powyższych spostrzeżeń pozwala na sformułowanie ogólniejsze zasady rządzącej procesami interpretacyjnymi. Głosi ona, że szukając odpowiedniej hipotezy interpretacyjnej, należy „iść po najmniejszej linii oporu” (*follow a path of least effort*, zob. Sperber, Wilson, 2002). Innymi słowy, należy rozważać alternatywne opcje interpretacyjne w porządku ustalonym według malejącego stopnia ich dostępności i porzekać na pierwszej opcji, która spełnia wchodzące w grę oczekiwania relewancji. Zalecenie to nazwijmy *zasadą najmniejszej linii oporu*. Warto zauważyć, że jest ono oczywistą konsekwencją zasady relewancji dla procesów poznawczych, w myśl której celem aktywności poznawczej jest zdobycie jak największych korzyści poznawczych jak najmniejszym kosztem.

Zasada najmniejszej linii oporu dochodzi również do głosu w trakcie ustalenia niedookreślonego językowo znaczenia pierwotnego wypowiedzi zdania:

- (3) Maciej nie jest przygotowany.

Przyjmijmy, że zdanie (3) pada jako komentarz do wykładu prowadzonego przez Macieja. W wyniku interpretacji semantycznej zdania (3) otrzymujemy formę logiczną *MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY*, która ze względu na swoją semantyczną niekompletność — nie może podlegać ocenie w kategoriach prawdy i fałszu — wymaga uzupełnienia o pragmatycznie ustalone pojęcie. Można przyjąć, że odbiorca rozważanej wypowiedzi, znając nieco Macieja, ma do dyspozycji następujące opcje interpretacyjne, które rozważa według kolejności ustalonej według malejącego stopnia dostępności:

- (6) (a) *MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO WYKŁADU,*
 (b) *MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO PRACY DYDAKTYCZNEJ,*
 (c) *MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO NAPISANIA ROZPRAWY HABILITACYJNEJ,*
 (d) *MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY DO OBJĘCIA FUNKCJI ZASTĘPCY DYREKTORA INSTYTUTU.*

Przypomnijmy, że frazy wyróżnione pochyłą czcionką oznaczają ustalone pragmatycznie pojęcia uzupełniające odkodowaną formę logiczną. Najprawdopodobniej odbiorca wypowiedzi zdania (3) porzekać na rozważeniu wariantu (6a), gdyż spełnia on jego oczekiwania relewancji. Uzasadnia on też hipotezę o konwersacyjnie implikowanym wniosku, w myśl której autor omawianej wypowiedzi komunikuje — na poziomie znaczenia wtórnego — treść *WYKŁAD MACIEJA JEST CHAOTYCZNY*.

Podobnie należałoby przedstawić proces poznawczy, który umożliwia ustalenie znaczenia pierwotnego wypowiedzi zdania:

(2) On jest pilotem.

które pada w trakcie rozmowy o tym, kto mógłby poprowadzić wycieczkę zagranicznych turystów. Odbiorcy tej wypowiedzi rozważyliby — w kolejności wyznaczonej według malejącego stopnia dostępności — alternatywne hipotezy interpretacyjne dotyczące rozumienia terminu okazjonalnego „on” oraz właściwego sensu wieloznacznego wyrażenia „pilot”. Poprzestaliby na tej opcji interpretacyjnej (np. JAN JEST PILOTEM-WYCIECZEK-ZAGRANICZNYCH), która jako pierwsza spełnia ich oczekiwania relewancji i uzasadnia ustalenia dotyczące konwersacyjnie implikowanego wniosku (np. treści JAN MOŻE POPROWADZIĆ WYCIECZKĘ TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH).

Krótko mówiąc, według teorii relewancji jeden i ten sam system czy też mechanizm inferencyjny ustala zarówno pierwotne, jak i wtórne znaczenie wypowiedzi. Innymi słowy, pierwotne procesy interpretacyjne nie różnią się pod względem swojej natury od procesów wtórnych. Teoria relewancji oferuje więc inferencjonistyczne ujęcie kompetencji komunikacyjnej. Podkreślmy też, że w myśl przedstawionego wyżej modelu te same procedury interpretacyjne dochodzą do głosu w trakcie interpretacji wszystkich wypowiedzi, których znaczenie pierwotne jest niedookreślone językowo, niezależnie od tego, czy wchodzące w grę niedookreślenie ma przyczyny leksykalne (typ 1.), semantyczne (typ 2.) czy pragmatyczne (typ 3.)

3.2. Inferencjonizm literalistyczny: teoria rozbudowanego schematu aktów mowy

Autorami schematu aktów mowy są Kent Bach i Robert M. Harnish, którzy w pracy *Linguistic Communication and Speech Acts* (1979) zaproponowali rozwinięcie Grice’a modelu komunikacji. Oryginalny schemat aktów mowy nie uwzględnia jednak w sposób wyraźny zjawiska niedookreślenia językowego, o którym Bach pisze *explicite* dopiero w pracy *Conversational Implicature* (1994). Wydaje się jednak, że przedstawiona tam teoria implicatury konwersacyjnej stanowi naturalne i niewielkie rozwinięcie oryginalnego schematu aktów mowy. Celem niniejszego paragrafu jest uzasadnienie tej opinii. Przedstawmy więc krótko schemat aktów mowy z 1979 roku, a następnie rozważmy możliwość uwzględnienia w nim procedur pragmatycznych, które zdaniem Bacha są odpowiedzialne za ustalenie językowo niedookreślonego znaczenia pierwotnego wypowiedzi.¹⁴

Bach i Harnish (1979) przejmują od Grice’a ideę, w myśl której rozumienie aktu komunikacyjnego jest inferencyjnym procesem poznawczym zorientowanym na rozpoznanie towarzyszącej mu intencji komunikacyjnej. Dodają, że w procesie tym dochodzą do głosu takie czynniki jak (a) ogólne i powszechnie przyjmowane założenia pragmatyczne dotyczące sytuacji komunikacyjnej jako takiej, (b) informacja dotycząca konwencjonalnego znaczenia wypowiedzianej formy językowej, (c) specyficzne in-

¹⁴ Konstrukcję rozbudowanego schematu aktów mowy zawiera paragraf 2.3.3.1. pracy Witka, 0000. Oryginalny schemat aktów mowy pozwala na systematyczne ujęcie wielu filozoficznie interesujących zjawisk językowych, np. referencyjnego użycia deskrypcji określonych czy obowiązywania tak zwanych homofonicznych podstawień Tarskiego konwencji T (zob. Witek, 2005).

formacje dotyczące kontekstu interpretowanej wypowiedzi oraz (*d*) podzielane przez nadawcę i odbiorcę strategii inferencyjne. Czynniki te stanowią elementy schematu aktów mowy, który oferuje ogólny wzór wyjaśnień udanych aktów komunikacyjnych; pozwala mianowicie na rekonstrukcję rozumowania, za pomocą którego słuchający rozpoznaje intencję komunikacyjną mówiącego.

Zacznijmy od charakterystyki składnika (*a*) schematu czynności mowy, czyli zbioru założeń pragmatycznych, które dochodzą do głosu podczas interpretacji oraz planowania wypowiedzi. Są to założenia, gdyż obowiązują domyślnie w każdej sytuacji mowy dopóty, dopóki nie pojawią się wystarczające powody, aby je zawiesić. W tym sensie założeniami są sformułowane przez Grice'a zasady lub maksymy konwersacyjne: relewancji, ilości, jakości i sposobu.¹⁵ Dochodzą one do głosu w sytuacjach, w których komunikacja zachodzi na poziomie implikatur konwersacyjnych. Tymczasem ze względu na uniwersalny zakres ich zastosowania, w schemacie aktów mowy na plan pierwszy wysuwają się następujące założenia:

- ZJ założenie językowe: nadawca i odbiorca znają język, w którym sformułowano daną wypowiedź,
- ZD założenie o dosłowności: daną wypowiedź należy traktować jako dosłowną,
- ZK założenie o komunikacji: nadawca formułuje daną wypowiedź z rozpoznawalną intencją komunikacyjną.

Przejdźmy do charakterystyki elementów (*b*) i (*c*). Odbiorca, który interpretuje daną wypowiedź — a to samo można powiedzieć o nadawcy, który ją planuje — uwzględnia nie tylko wymienione wyżej zasady pragmatyczne, ale również informacje dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, wykorzystuje ustalenia interpretacji semantycznej dotyczące konwencjonalnego znaczenia wypowiedzianych słów. Po drugie, odwołuje się do zbioru wzajemnych przekonań nadawcy i odbiorcy dotyczących kontekstu wypowiedzi. Posługując się techniczną frazą „wzajemne przekonania dotyczące kontekstu” — w skrócie „WPK” — Bach i Harnish nie mają na myśli wszystkich przekonań, które posiada zarówno nadawca, jak i odbiorca, ale tylko te z nich, co do których nadawca i odbiorca są przekonani, że jej dzielą. Zauważmy też, że wymienione wyżej założenia ZJ, ZD oraz ZK są również pewnymi wzajemnymi przekonaniem. Nie dotyczą one jednak specyficznego kontekstu konkretnej interakcji werbalnej, lecz dochodzą do głosu w trakcie planowania oraz interpretacji każdej wypowiedzi.

Aby scharakteryzować składnik (*d*) — czyli podzielane przez nadawcę i odbiorcę strategii inferencyjne — rozważmy niżej pewną uproszczoną wersję schematu aktów mowy. Zwróćmy uwagę na funkcję, jaką w poszczególnych wierszach — z których każdy, prócz pierwszego, jest wnioskiem wyprowadzonym z poprzednich — odgrywają (*a*) założenia ZJ, ZD oraz ZK, jak również informacje (*b*) semantyczne (reprezentacja znaczenia wypowiedzianego zdania) oraz (*c*) pragmatyczne (WPK). Mowa niżej o sytuacji, w której mówiący *A* wypowiada, w obecności słuchającego *B*, pewne wyrażenia *e*.

¹⁵ Zob. Grice, 1980; Bach, Harnish (1979, 62–63) nazywają opisane przez Grice'a maksymy „założeniami konwersacyjnymi”.

		Podstawa:
L1	A wypowiada <i>e</i> .	<i>B</i> słyszy, jak <i>A</i> wypowiada <i>e</i>
L2	<i>A</i> znaczy... za pomocą <i>e</i> .	L1, ZJ, WPK
L3	<i>A</i> mówi, że <i>*(... p ...)</i> .	L2, ZJ, WPK
L4	<i>A</i> , jeśli mówi dosłownie, <i>F*</i> -uje, że <i>p</i> .	L3, ZK, WPK
L5	<i>A</i> mógłby <i>F*</i> -ować, że <i>p</i> .	L4, WPK
L6	<i>A</i> <i>F*</i> -uje, że <i>p</i> .	L5, ZD

Przedstawiony schemat wnioskowania dotyczy sytuacji, w której mówiący *A* wykonuje dosłowny i bezpośredni akt illokucyjny typu *F**, który to typ jest zgodny z typem mówienia oznaczonym za pomocą symbolu „*”, czyli z typem czynności lokucyjnej.

Wiersz L1 opisuje czynność wypowiadania wyrażenia *e*. Stanowi on punkt wyjścia wnioskowania, którego celem jest rozpoznanie intencji komunikacyjnej mówiącego.

Wiersz L2 opisuje akt znaczenia. Innymi słowy, zdaje on sprawę z tego, że *A* nie tylko wypowiada wyrażenie *e*, ale wypowiada je jako wyposażone w pewne określone znaczenie językowe, czyli znaczenie, które *e* posiada we wchodzącym w grę języku. Aby je ustalić — i tym samym uzupełnić wykropkowaną lukę w wierszu L2 — należy dopuścić do głosu założenie ZJ. Jeśli któryś ze składników wyrażenia *e* jest wieloznaczny, to należy rozstrzygnąć — odwołując się do WPK — która z językowo ustalonych jego interpretacji jest właściwa i jako taka może wejść do pełnego opisu czynności znaczenia.

Wiersz L3 opisuje czynność mówienia, czyli akt lokucyjny. Aby określić jego treść, należy ustalić interpretację wyrażen odnoszących się, czyli nazw własnych, deskrypcji, wyrażen okazjonalnych itp. Warto jednak zauważyć, że ważnym elementem opisu aktu lokucyjnego jest charakterystyka typu mówienia oznaczonego symbolem „*”. W grę wchodzi tu typy ustalone przez zastosowany tryb gramatycznym: orzekający (*mówienie-że*), rozkazujący (*mówienie-aby*) oraz pytający (*lokucyjne pytanie*).

Zauważmy, że ZK dochodzi do głosu dopiero wtedy, gdy formuluje się wiersz L4. Wiersz ten opisuje w sposób warunkowy czynność illokucyjną, którą wykonuje mówiący. Jednak *implicite* zakłada się, że *A* wykonuje już pewien akt illokucyjny, a więc nie tylko coś mówi, ale mówiąc, również coś robi. Aby wyeksplikować tę treść, rozwińmy wiersz L4 do następującej postaci:

L4'	<i>A</i> wykonuje pewną czynność illokucyjną, i jeśli mówi dosłownie, <i>F*</i> -uje, że <i>p</i> .	L3, ZK, WPK
-----	--	-------------

Innymi słowy, na mocy ZK odbiorca *B* przyjmuje, że *A* wypowiada *e* z pewną rozpoznawalną intencją komunikacyjną. Jeśli dodatkowo nic nie wskazuje na to, że trzeba zawiesić ZD, możemy przejść do wiersza L5, w którym opisujemy literalną czynność mowy typu *F**, który to typ jest zgodny z typem mówienia * określonym w wierszu L3.

Wraz z dojściem do głosu założenia ZK schemat aktów mowy przewiduje cztery rodzaje czynności illokucyjnych, które można przypisać nadawcy *A*: (*i*) czynności bezpośrednie i dosłowne, (*ii*) czynności pośrednie oparte na czynnościach dosłownych, (*iii*) czynności bezpośrednie, choć niedosłowne oraz (*iv*) czynności pośrednie oparte na czynnościach niedosłownych. Identyfikacja aktu każdego z wymienionych

rodzajów polega na rozpoznaniu intencji komunikacyjnej, która towarzyszy wypowiedzeniu *e*. Jednak w każdym z wyróżnionych przypadków do takiego rozpoznania dochodzi w wyniku wnioskowania o *innej* strukturze, w którym dochodzą do głosu *inne* założenia dotyczące kontekstu i znajdują zastosowanie *inne* strategie inferencyjne.¹⁶ Można więc powiedzieć, że jedną z zalet eksplanacyjnych schematu aktów mowy jest to, iż umożliwia on precyzyjne sformułowanie podziału na czynności typu (*i*), (*ii*), (*iii*) oraz (*iv*). Jak się niebawem okaże, klasyfikacja ta pozwala na uwzględnienie większości form, które przyjmuje zjawisko niedookreślenia językowego.

Skonstruujmy rozbudowaną wersję schematu aktów mowy, w której uwzględnia się opisane w pracy *Conversational Implicature* (Bach, 1994) cztery procedury interpretacyjne, niezbędne do ustalenia językowo niedookreślonego znaczenia pierwotnego wypowiedzi:

- (*pr*₁) ustalenie odniesienia wyrażenia okazjonalnego,
- (*pr*₂) ustalenie właściwej interpretacji wyrażenia wieloznacznego,
- (*pr*₃) uzupełnienie,
- (*pr*₄) rozbudowa.

Wbrew pozorom, w grę wchodzi tylko jedna istotna rewizja oryginalnego ujęcia z 1979 roku. Rzecz w tym, że autorzy *Linguistic Communication and Speech Acts* uwzględniają w proponowanym przez siebie schemacie takie procedury, jak ustalenie odniesienia wyrażenia okazjonalnego oraz interpretacja terminów wieloznacznych. Poza tym opisują kroki inferencyjne prowadzące do rozpoznania treści i mocy illokucyjnej bezpośrednich, choć niedosłownych aktów mowy. Tymczasem okazuje się, że wiele rozważanych w literaturze przypadków niedookreślenia językowego można właśnie opisać jako wypowiedzi niedosłowne. Rozpatrzmy więc uwzględniane przez Bacha formy niedookreślenia językowego.

Zacznijmy od rozważenia wypowiedzi zdania:

- (2) On jest pilotem.

Według Bacha, językowo ustalonym znaczeniem zdania (2) jest treść:

- (7) [PEWNA OSOBA PŁCI MĘSKIEJ] JEST PILOTEM₁ PILOTEM₂ PILOTEM₃.

której składnik [Pewna osoba płci męskiej] określa, że w dosłownej wypowiedzi zdania (2) chodzi o odniesienie się do pewnej osoby płci męskiej, a składniki PILOTEM₁, PILOTEM₂ oraz PILOTEM₃ są konkurencyjnymi korelatami poznawczymi, które terminowi „pilot” przypisują reguły interpretacyjne kompetencji semantycznej (przyjmijmy, że w grę wchodzi takie sensy jako PILOT WYCIECZKI, PILOT RAJDOWY oraz PILOT LOTNICTWA). Zatem interpretacja wypowiedzi zdania (2) wymaga zastosowania takich procedur, jak (*pr*₁) ustalenie przedmiotu wyrażenia okazjonalnego — a tym samym ustalenie pojęcia indywidualnego, które ten przedmiot reprezentuje — oraz (*pr*₂) interpretacja terminu wieloznacznego. W myśl ustaleń *Linguistic Communication and Speech Acts*, obydwie

¹⁶ Różnice, o których mowa, w sposób syntetyczny przedstawia Bach w pracy *Thought and Reference* (1987, 54–55).

procedury polegają na identyfikacji odpowiedniego aspektu intencji komunikacyjnej mówiącego (zob. Bach, Harnish, 1979, 133–134), a więc ustalone przez nich rezultaty nie wchodzą w skład czysto semantycznej treści (7).

Punktem wyjścia procesów typu (pr_1) jest treść zawierająca składnik postaci „[PEWNE F]”, który stanowi językowo ustalone znaczenie wyrażen okazjonalnych. W swoich późniejszych pracach Bach nazywa tego typu treści *otwartymi sądami* (zob. Bach, 2001, 33), które są konwencjonalnymi korelatami poznawczymi zdań zawierających wyrażenia okazjonalne. Wynikiem operacji typu (pr_1) jest zaś sąd, który nie jest otwarty, czyli nie zawiera składników postaci „[PEWNE F]”. Tymczasem operacje typu (pr_2) dochodzą do głosu w sytuacjach, w których językowo ustalony korelat wypowiedzianego zdania zawiera pewne nadmiarowe pojęcia. Bach nazywa tego typu zjawisko *semantycznym naddookreśleniem* (zob. Bach, 1994, 125). Wynikiem operacji, o której mowa, jest sąd, w skład którego nie wchodzi już pojęcia nadmiarowe.

Procedury (pr_1) oraz (pr_2) mają charakter inferencyjny w tym sensie, że pierwszy z nich dochodzi do głosu w trakcie przejścia od wiersza L2 do wiersza L3, a drugi podczas przejścia od wiersza L1 do wiersza L2 schematu aktów mowy:

		Podstawa:
L1	A wypowiada e .	B słyszy, jak A wypowiada e
L2	A znaczy... za pomocą e .	L1, ZJ, WPK
L3	A mówi, że $*(\dots p \dots)$.	L2, ZJ, WPK

W wierszu L2 w wy kropkowanym miejscu powinien pojawić się opis sądu lub otwartego sądu, w którym nie występują pojęcia nadmiarowe. Tymczasem za zmienną „ p ” w wierszu L3 należy podstawić zdanie wyrażające sąd, który nie zawiera składników postaci „[PEWNE F]”. Zauważmy też, że kategoria mówienia, która występuje w sformułowaniu wiersza L3, nie jest czysto semantyczna: treść określona w tym wierszu zawiera składniki wyznaczone przez intencję komunikacyjną mówiącego. Aby w powyższym schemacie uwzględnić czysto semantyczny poziom tego, co powiedziane, należy dodać do niego wiersz:

L1'	A znaczy JZ za pomocą e .	L1, ZJ, WPK
-----	---------------------------------	-------------

gdzie „ JZ ” jest językowo ustalonym znaczeniem wyrażenia e , które to znaczenie może być treścią otwartą oraz może zawierać pojęcia nadmiarowe, jak to jest w wypadku treści (7).

Rozważmy wypowiedź zdania:

(3) Maciej nie jest przygotowany.

Przyjmijmy, że jego językowo ustalonym znaczeniem jest treść MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY, która nie zawiera ani elementów nadmiarowych, ani składników postaci „[PEWNE F]”. Problem tylko w tym — zauważył Bach (1994, 127) — że znaczenie to jest *rodnikiem sądu*, to znaczy nie podlega ocenie w kategoriach prawdy i fałszu. Powiemy więc, że rozważana treść MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY WYMAGA (pr_3) uzupełnienia o pewne niewysłowione składniki pojęciowe, na przykład DO WYKŁADU. Operacja (pr_3) — którą Bach (1994, 125) nazywa właśnie *uzupełnieniem* — jest se-

mantycznie obligatoryjna. Jej wynikiem jest sąd zupełny. Aby uwzględnić procedurę uzupełniania w schemacie aktów mowy, możemy dodać do niego wiersz:

L3' A mówi, że $(... p_z ...)$. L3, ZJ, WPK

gdzie za zmienną „ p_z ” należy podstawić zdanie wyrażające sąd zupełny, wynikający z uzupełnienia treści scharakteryzowanej w wierszu L3 o pewne językowo niewysłowione składniki; chodzi o to, by otrzymana w ten sposób treść podlegała ocenie w kategoriach prawdy i fałszu. Jeśli treść scharakteryzowana w wierszu L3 jest zupełnym sądem, przejście do wiersza L3' jest automatyczne.¹⁷

Rozważmy raz jeszcze dialog:

- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
 B: Nie byłem w Łodzi.

Zauważmy, że językowo ustalonym znaczeniem zdania wypowiedzianego przez B jest treść B NIE BYŁ W ŁODZI, której warunki prawdziwości można przedstawić za pomocą formuły „dla każdej chwili t poprzedzającej moment sformułowania tej wypowiedzi nie jest tak, że B jest w Łodzi w chwili t ”. Ze względu na przekonania, które A i B wzajemnie dzielają, nie można jednak przyjąć, że wyróżniony wyżej zupełny sąd jest tym, który B komunikuje; rzecz w tym, że uczestnicy dialogu (4) zdają sobie sprawę z tego — i są przekonani, że tę wiedzę dzielają — że w minionych latach B uczestniczył w łódzkich seminariach Piotra, a tegoroczne seminarium odbyło się w zeszłym miesiącu. Dlatego treść B NIE BYŁ W ŁODZI należy dodatkowo rozbudować do postaci komunikowanego sądu B NIE BYŁ W ŁODZI W MINIONYM MIESIĄCU. Proces ten Bach (1994, 133) nazywa *rozbudową*.

Aby uwzględnić procedurę (pr_4) rozbudowy, nie trzeba dodawać do oryginalnego schematu aktów mowy nowych wierszy. Według Bacha procedura ta dochodzi do głosu w wypadku interpretacji wypowiedzi *zdaniowo niedosłownych* (zob. Bach, 1987b, 71 oraz Bach, 1994, 135). Zauważmy mianowicie, że wszystkie słowa składające się na wypowiedź rozmówcy B z dialogu (4) są zastosowane w ich językowym znaczeniu; nie można jednak przyjąć — ze względu na pewne oczywiste składniki kontekstu poznawczego — że B komunikuje treść stanowiącą wynik językowej interpretacji słów „nie byłem w Łodzi”. Zatem rozważana wypowiedź jest niedosłowna zdaniowo. Powiemy więc, że komunikowane treści wynikające z rozbudowy są treściami bezpośrednich, choć niedosłownych czynności illokucyjnych, które uwzględnia się w oryginalnym schemacie aktów mowy.¹⁸

W artykule *Conversational Implicature* Bach stawia następującą tezę: procesy (pr_3) uzupełniania oraz (pr_4) rozbudowy prowadzą do ustalenia tak zwanej *implicatury*.

¹⁷ Istnieją zdania, których konwencjonalnie określone znaczenie jest *otwartym* rodnikiem sądu, np. „on jest nieprzygotowany”. Spostrzeżenie to należałoby uwzględnić w omówieniu przejścia inferencyjnego od wiersza L1' do wiersza L3.

¹⁸ Istnieją wypowiedzi, których interpretacja wymaga zastosowania zarówno uzupełnienia, jak i rozbudowy. Na przykład językowo ustalonym korelatem zdania „wszyscy przyjdą” jest rodnik sądu WSZYSCY PRZYJDA, który należy uzupełnić o pewien składnik niewysłowiony, np. *na przyjęcie Jana*. Treść WSZYSCY PRZYJDA NA PRZYJĘCIE JANA wymaga jednak rozbudowy o składnik, który ograniczałby zakres kwantyfikatora WSZYSCY, np. o ciąg pojęć z NASZEGO ZAKŁADU.

Implicitura to pragmatycznie ustalone warunki prawdziwości wypowiedzi, czyli treść stanowiąca jej znaczenie pierwotne; tymczasem znaczeniem wtórnym wypowiedzi komunikacyjnej — a więc griceowsko rozumianą implikaturą konwersacyjną — jest, według Bacha, treść pośredniego aktu illokucyjnego, który w tej wypowiedzi się spełnia. Procedury (pr_3) oraz (pr_4) różnią się od siebie tym, że pierwsza z nich jest językowo obligatoryjna, a druga językowo opcjonalna. Pod tym względem uzupełnianie bardziej przypomina procesy typu (pr_1) oraz (pr_2), niż (pr_4). O jego podobieństwie do rozbudowy świadczy jednak to, że uzupełnianie polega na dodaniu do wyjściowej treści składników niewysłowionych. Wszystkie rozważane wyżej procesy — od (pr_1) do (pr_4) — mają naturę inferencyjną w tym sensie, że polegają na przejściu do kolejnego wiersza rozbudowanego schematu aktów mowy, który można przedstawić w następujący sposób:

	Podstawa:	
L1	A wypowiada <i>e</i> .	<i>B</i> słyszy, jak <i>A</i> wypowiada <i>e</i>
L1'	<i>A</i> znaczy <i>JZ</i> za pomocą <i>e</i> .	L1, ZJ, WPK
L2	<i>A</i> znaczy... za pomocą <i>e</i> .	L1', ZJ, WPK
L3	<i>A</i> mówi, że *(... <i>p</i> ...).	L2, ZJ, WPK
L3'	<i>A</i> mówi, że *(... <i>p_z</i> ...).	L3, ZJ, WPK
L4	<i>A</i> , jeśli mówi dosłownie, <i>F*</i> -uje, że <i>z-p</i> .	L3', ZK, WPK

Jeśli wypowiedź jest dosłowna, to:

L5	<i>A</i> mógłby <i>F*</i> -ować, że <i>z-p</i> .	L4, WPK
L6	<i>A</i> <i>F*</i> -uje, że <i>z-p</i> .	L5, ZD

Jeśli wypowiedź nie jest dosłowna, to:

L5'	<i>A</i> nie mógłby (ze względu na okoliczności) <i>F*</i> -ować, że <i>z-p</i> .	L4, WPK
L6'	We wchodzących w grę okolicznościach istnieje rozpoznawalny związek między mówieniem, że <i>z-p</i> i <i>F</i> -owaniem, że <i>P</i> , tak, że <i>A</i> mógłby <i>F</i> -ować, że <i>P</i> .	L3', L5', CP
L7	<i>A</i> <i>F</i> -uje, że <i>P</i> .	L6', WPK.

Wiersze od L5' do L7 pochodzą z oryginalnego schematu aktów mowy. Jediną innowację stanowią wiersze L1' oraz L3', dzięki którym możemy uwzględnić, odpowiednio, czysto semantyczną treść tego, co powiedziane oraz procedurę (pr_3) uzupełniania. Zauważmy, że procedury (pr_1) oraz (pr_2) dochodzą do głosu w wypadku interpretacji wypowiedzi, których znaczenia pierwotne są niedookreślone z powodów leksykalnych (typ 1 niedookreślenia); tymczasem procedury (pr_3) oraz (pr_4) pojawiają się w wypadku interpretacji wypowiedzi, których znaczenia pierwotne są niedookreślone, odpowiednio, z powodów semantycznych (typ 2 niedookreślenia) oraz pragmatycznych (typ 3 niedookreślenia).

Ujęcie kompetencji komunikacyjnej, które oferuje rozbudowany schemat aktów mowy, jest inferencjonistyczne. Rzecz w tym, że procesy poznawcze odpowiedzialne

za ustalenie implicyty — czyli znaczenia pierwotnego wypowiedzi — mają tę samą naturę, co wtórne procesy pragmatyczne, których zadaniem jest rozpoznanie znaczenia wtórnego wypowiedzi, czyli treści pośredniego aktu mowy. We wszystkich procesach, o których mowa, dochodzą do głosu te same założenia dotyczące sytuacji komunikacyjnych oraz pokrewne strategie inferencyjne. W podobny sposób korzysta się w nich z informacji składających się na kontekst poznawczy wypowiedzi, czyli zbiór wzajemnie podzielanych przekonań. Warto też dodać — choć dokładne uzasadnienie tej opinii wykracza poza ramy niniejszej pracy — że omawiane ujęcie jest literalistyczne, gdyż przypisuje znaczną funkcję eksplanacyjną kategorii znaczenia konwencjonalnego, o której mowa w wierszu L1¹⁹ (zob. Bach, 2001).¹⁹

4. Antyinferencjonizm

4.1. Antyinferencjonizm kontekstualistyczny: teoria dwóch systemów pragmatycznych

Autorem teorii dwóch systemów pragmatycznych jest François Recanati. Oferowane przez niego ujęcie zbliżone jest do teorii relewancji w tym sensie, że stanowi wyraźny przykład kontekstualizmu. W pracy *Literal Meaning* Recanati rozważa poważnie akceptację stanowiska eliminacjonizmu znaczeniowego; głosi ono, że wyrażenia języka nie mają stabilnych, niezależnych od kontekstu znaczeń pojęciowych, a jedynie otwarte na pragmatyczną modyfikację potencjały semantyczne (zob. Recanati, 2004, 146–153).²⁰ Stanowisko Recanatiego odbiega jednak od tego, które oferują Sperber, Wilson i Carston pod jednym ważnym względem. W myśl teorii relewancji, pierwotne i wtórne procesy pragmatyczne zachodzą równoległe i są wynikiem działania jednego systemu interpretacji pragmatycznej, gdy tymczasem według Recanatiego procesy te zachodzą w dwóch odrębnych systemach. Co więcej, system odpowiedzialny za ustalenie pierwotnego znaczenia wypowiedzi nie jest inferencyjny.

Według Recanatiego pierwotne procesy pragmatyczne są: (a) asocjacyjne, (b) lokalne oraz (c) formacyjne i podświadome; tymczasem procesy wtórne są: (a) inferencyjne, (b) globalne oraz (c) uzasadniające i świadome. Rozważmy każdą z wymienionych własności.

Ad (a) Aby wyjaśnić, na czym polega asocjacyjny charakter pierwotnych procesów pragmatycznych, rozważmy wypowiedź zdania:

(8) Miasto śpi.

Według intuicyjnego osądu kompetentnych uczestników komunikacji, pierwotnym znaczeniem wypowiedzi zdania (8) jest treść WSZYSCY MIESZKAŃCY MIASTA ŚPIĄ. W procesie interpretacyjnym, który prowadzi do uformowania się tej treści, istotną rolę odgrywa schemat <CZŁOWIEK, SPANIE> — albo <CZŁOWIEK LUB ZWIERZĘ, SPA-

¹⁹ Literalistyczny charakter koncepcji proponowanej przez Bacha nie jest jednak tak oczywisty; zob. paragraf 2.3.3.1. pracy Witka, 0000.

²⁰ Omówienie radykalnego kontekstualizmu, który kryje się za tezą eliminacjonizmu znaczeniowego, zawiera paragraf 2.3.2.2. pracy Witka, 0000.

NIĘ> — który reprezentuje pozytywny związek skojarzeniowy między pojęciami CZŁOWIEK i SPAĆ (zob. Recanati, 2004, 36). Schemat ten uaktywnia się w wyniku percepcji leksemu „śpi” i sprawia, że skojarzony z pojęciem ŚPI korelat poznawczy CZŁOWIEK staje się w wysokim stopniu dostępny. Korelat ten bierze następnie udział w konstrukcji pojęcia MIESZKANIEC MIASTA, które zajmuje miejsce mniej dostępnego pojęcia miasto. (Mniejsza dostępność tego ostatniego jest konsekwencją faktu, że nie wchodzi ono w żadne pozytywne związki skojarzeniowe z pojęciem ŚPI; można nawet mówić o pewnym negatywnym związku skojarzeniowym, skoro miasta nie są przedmiotami, które mogą spać.)²¹

Tymczasem o procesie pragmatycznym powiemy, że jest inferencyjny, gdyż spełnia on warunek dostępności:

wnioskowanie ma miejsce tylko wtedy, gdy (i) jeden sąd (wniosek) jest ugruntowany w innym sądzie (przesłance) oraz (ii) podmiot sądzący ma dostęp do obydwu sądów (to jest może sobie je uświadomić) oraz do faktu, że pierwszy z nich jest ugruntowany w drugim i przez niego uzasadniony (Recanati, 2004, 42).

Zdaniem Recanatiego wtórne procesy pragmatyczne spełniają ten warunek, podczas gdy procesy pierwotne nie. Dlatego o procesach wtórnych powiemy, że są inferencyjne. Autor *Literal Meaning* powołuje się przy tym na wymóg, który Grice formułuje w *Logice a konwersacji*: każda implikowana konwersacyjnie treść musi być wyprowadzalna na drodze odpowiedniego rozumowania pragmatycznego (zob. Grice, 1980, 103). Mówiąc o tego typu wyprowadzalności — zastrzega Recanati — Grice ma na myśli określoną zdolność poznawczą nie tyle wyedukowanego językoznawcy, ile zwykłego odbiorcy wchodzącej w grę implikatury.

Ad (b) Proces pragmatyczny nazwiemy lokalnym, jeśli „zachodzi raczej na poziomie składników [sądów], niż na poziomie zupełnych reprezentacji podlegających ocenie w kategoriach prawdy i fałszu” (Recanati, 2002, 122). Innymi słowy, danymi wejściowymi i wyjściowymi lokalnych operacji pragmatycznych są pojęcia. Tymczasem proces nazwiemy globalnym, jeśli sprowadza się do operacji wykonywanych na treściach propozycjonalnych. Na przykład asocjacyjny proces prowadzący do konstrukcji pojęcia MIESZKANIEC MIASTA — które wchodzi w skład warunków prawdziwości wypowiedzi zdania (8) — jest lokalny. Z kolei w trakcie procesów prowadzących do identyfikacji implikatur konwersacyjnych dochodzi do przedstawiania sądów, a nie samych tylko pojęć.

Ad (c) O wtórnym procesie pragmatycznym powiemy, że jest świadomy, gdyż interpretator potrafi — jeśli tylko zajdzie taka potrzeba — wskazać (i) daną wejściową tego procesu, (ii) jego wynik oraz (iii) fakt, że drugie jest konsekwencją pierwszego; innymi słowy, interpretator potrafi uzasadnić swoją hipotezę o znaczeniu wtórnym. Tymczasem w wypadku pierwotnych procesów pragmatycznych tylko ich wynik jest dostępny w świadomości interpretatora. Dlatego Recanati uważa, że są to procesy formacyjne, a nie uzasadniające. Wskazuje przy tym na interesującą analogię między pierwotnymi operacjami pragmatycznymi oraz procesami percepcyjnymi: pierwsze z nich prowadzą do uformowania się przekonania opartego na komunikacji, gdy

²¹ Biorąc pod uwagę tę eliminację znaczeniowego, należałoby mówić o skojarzeniowych związkach zachodzących między potencjałami semantycznymi, a nie pojęciami.

tymczasem wynikiem drugich jest przekonanie percepcyjne (zob. Recanati, 2002, 123–125). Dodajmy, że w normalnych warunkach konwersacyjnych oraz w normalnych warunkach postrzeżeniowych przekonania te są zazwyczaj prawdziwe; innymi słowy, komunikacja i percepcja są dwoma *wiarygodnymi* źródłami wiedzy. Przekonania uformowane w wyniku pierwotnych procesów pragmatycznych — podobnie jak przekonania percepcyjne — odgrywają rolę świadectw, za pomocą których uzasadnia się inne sądy. Rozważmy, za Recanatim (2002, 118), pewien przykład pochodzący od Sperbera: słysząc charakterystyczny dźwięk dzwonka, Jan pomyślał, że ktoś stoi pod drzwiami mieszkania. Według Sperbera, sąd Jana KTOŚ STOI POD DRZWIAMI jest wynikiem wnioskowania, którego punktem wyjścia jest przekonanie percepcyjne DZWONEK U DRZWI DZWONI. Wnioskowanie to — dodaje autor teorii relewancji — jest jednak nieświadome i spontaniczne. Sperber przyznaje, że Jan jest w stanie *ex post* uzasadnić swoje przekonanie KTOŚ STOI POD DRZWIAMI odwołując się do świadectwa percepcyjnego, czyli przedstawiając sąd DZWONEK U DRZWI DZWONI. Zapytany „Skąd wiesz, że ktoś stoi pod drzwiami?”, Jan odpowiedziałby „Ponieważ dzwonek u drzwi dzwoni”. Zdaniem Recanatiego, możliwość sformułowania takiego uzasadnienia świadczy o świadomym charakterze wnioskowania, o którym mowa. Spontaniczny proces poznawczy, który prowadzi od percepcyjnego przekonania DZWONEK U DRZWI DZWONI do sądu KTOŚ STOI POD DRZWIAMI, spełnia mianowicie warunek dostępności: Jan zdaje sobie sprawę z treści dwóch wymienionych stanów poznawczych oraz z tego, że drugi jest konsekwencją pierwszego. Podobnie jest w wypadku korelatów poznawczych stanowiących znaczenie pierwotne oraz znaczenie wtórne wypowiedzi. Rozważmy następującą wymianę zdań:

- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
B: Nie byłem w Łodzi.

Rozmówca *A* ma prawo przyjąć, że *B* komunikuje treść *B* NIE WIE, JAK BYŁO NA OSTATNIM SEMINARIUM PIOTRA. Stanowi ona znaczenie wtórne wypowiedzi rozmówcy *B* i jako taka — stwierdziłby Recanati — jest wynikiem inferencyjnego procesu interpretacyjnego. Recz w tym, że zapytany o to, skąd to wie, *A* odpowiedziałby zapewne „ponieważ *B* powiedział, że nie był w Łodzi w minionym miesiącu” lub „ponieważ *B* powiedział, że nie był ostatnio w Łodzi”. Innymi słowy, *A* uzasadniłby swoją hipotezę o znaczeniu wtórnym, odwołując się do innego przekonania, mianowicie do odpowiedniego przekonania sformułowanego w wyniku pierwotnych procesów interpretacyjnych. Tego ostatniego przekonania nie da się uzasadnić w podobny sposób; nie jest więc ono wynikiem procesu inferencyjnego.

Rozważmy bliżej naturę lokalnych procesów interpretacyjnych. W ich gronie należy wyróżnić procedury, które Recanati nazywa nasyceniem (*saturation*), oraz procesy wolnego wzbogacenia (*free enrichment*). Pierwsze z nich polegają na ustaleniu interpretacji takich wyrażań, jak terminy okazjonalne oraz słowa wieloznaczne; przypadki nasycenia pojawiają się więc w wypadku rozumienia wypowiedzi, których znaczenia pierwotne są niedookreślone z przyczyn leksykalnych (typ 1 niedookreślenia). Wolnym wzbogaceniem nazwiemy zaś taki proces interpretacyjny, który nie jest motywowany względami leksykalnymi. Jest tak na przykład w wypadku procesów odpowiedzialnych za rozumienie wypowiedzi, których znaczenia pierwotne są niedookreślone z powodów pragmatycznych (typ 3) oraz — co jest

przedmiotem pewnej kontrowersji (zob. Recanati, 2004, 99–100) — z powodów semantycznych (typ 2)

Według Recanati procesy wolnego wzbogacenia można przedstawić na dwa sposoby: jako przypadki, w których do odkodowanego ciągu pojęć dodaje się nowe pojęcie, zwane *składnikiem niewysłowionym*, albo jako przypadki, w których konwencjonalne znaczenie wypowiedzianych wyrażen podlega specyfikacji lub modyfikacji (zob. Recanati, 2004, 24–25). Wydaje się, że ten drugi wariant lepiej odpowiada intuicjom, które stoją za sformułowaną w *Literal Meaning* tezą eliminacjonizmu znaczeniowego, według której konwencje językowe przypisują słowom nie tyle stabilne znaczenia pojęciowe, ile otwarte na kontekstową modyfikację potencjały semantyczne. Przyjmijmy więc, że każdy przypadek wolnego wzbogacania polega na specyfikacji potencjałów semantycznych wypowiedzianych przez nadawcę słów.²² Wytworem tego typu specyfikacji są tymczasowe pojęcia *ad hoc*, dostosowane do konkretnej sytuacji komunikacyjnej.

Recanati rozważa trzy formy specyfikacji: *wzmocnienie*, *osłabienie* i *transfer metonimiczny*.

Ze wzmocnieniem mamy do czynienia w wypadku interpretacji polecenia sformułowanego za pomocą zdania:

(9) Połóż książkę na stole.

Zdanie (9) zawiera dwie nazwy ogólne — „książka” i „stół” — których potencjał semantyczny wymaga doprecyzowania. Doprecyzowanie to polega na wzmocnieniu konwencjonalnie ustalonych warunków stosowności nazw, o których mowa. Jego wynikiem jest treść POŁÓŻ KSIĄŻKĘ* NA STOLE*, gdzie słowa wyróżnione gwiazdką oznaczają tymczasowe pojęcia dostosowane do specyficznego kontekstu rozważanej wypowiedzi.

Aby scharakteryzować procedurę osłabienia, rozważmy wypowiedź zdania:

(10) Stek jest surowy.

które klient restauracji kieruje do kelnera. Uczestnicy omawianej sytuacji komunikacyjnej zdają sobie sprawę z tego, że stek, o którym mowa, ściśle rzecz biorąc nie jest surowy. Treścią, którą klient przekazuje — a którą kelner trafnie odczytuje — jest sąd STEK* JEST SUROWY*. Pojęcie STEK* jest wynikiem wzmocnienia konwencjonalnie ustalonych warunków stosowności nazwy ogólnej „stek”. Tymczasem pojęcie SUROWY* pojawia się w wyniku osłabienia konwencjonalnie ustalonych warunków stosowania predykatu „surowy”: stek, o którym mowa, nie jest wystarczająco podobny do steków, które w stereotypowych sytuacjach nazywa się surowymi.

Rozważmy wreszcie sytuację, w której jeden z kelnerów restauracji mówi do drugiego:

(11) Stek nie daje napiwków.

²² Przyjęcie takiej wykładni poglądów Recanatiego prowadzi jednak do pewnych problemów interpretacyjnych, o których traktuje paragraf 2.3.2.2.4. pracy Witka, 0000.

mając przy tym na myśli zwyczajnie nie tyle potrawy, ile jej aktualnego konsumenta. Komunikuje zatem treść KONSUMENT-STEKU* NIE DAJE NAPIWKÓW, gdzie pojęcie konsument-steku* jest wytworem lokalnego procesu przesunięcia metonimicznego.

Przyjmując zaprezentowany wyżej punkt widzenia, rozważmy raz jeszcze wypowiedzi następujących zdań:

- (2) On jest pilotem.
- (3) Maciej nie jest przygotowany.
- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
B: Nie byłem w Łodzi.

Jak pamiętamy, znaczenie pierwotne wypowiedzi zdania (2) jest niedookreślone z powodów leksykalnych. Dlatego powiemy, że lokalny proces pragmatyczny, który prowadzi do jej pierwotnej interpretacji, polega na nasyceniu. W jego wyniku otrzymujemy, na przykład, treść JAN JEST PILOTEM*. W trakcie ustalania znaczeń pierwotnych wypowiedzi zdań (3) i (4B) do głosu dochodzą już procesy wolnego wzbogacenia, które w obydwu przypadkach polegają na wzmocnieniu. Znaczeniem pierwotnym komunikatu sformułowanego za pomocą zdania (3) jest treść MACIEJ NIE JEST PRZYGOTOWANY*, gdzie tymczasowe pojęcie PRZYGOTOWANY* można sparafrazować jako PRZYGOTOWANY-DO-WYKŁADU. Warunki prawdziwości wypowiedzi rozmówcy B z dialogu (4) przedstawić należy jako sąd B NIE-BYŁ* W ŁODZI, gdzie złożony składnik wyróżniony gwiazdką można sparafrazować jako NIE-BYŁ-W-MINIONYM-MIESIĄCU.

Procesy wolnego wzbogacenia mają niewątpliwie charakter złożonych operacji obliczeniowych, w których uwzględnia się m.in. informacje dotyczące kontekstu wypowiedzi. W tym sensie można powiedzieć — przyznaje Recanati (2002) — że są one inferencyjne w szerokim sensie tego słowa. W przeciwieństwie do wtórnych procesów interpretacyjnych nie spełniają jednak warunku dostępności i w tym wyspecjalizowanym, wąskim sensie, nie są inferencyjne. Innymi słowy, Recanati przyjmuje, że procedury pragmatyczne odpowiedzialne za ustalenie znaczenia pierwotnego wypowiedzi mają zasadniczo inną naturę od tych, których zadaniem jest rozpoznanie znaczenia wtórnego. Dlatego o przedstawionym wyżej ujęciu można powiedzieć, że jest antyinferencjonistyczne.

4.2. Antyinferencjonizm literalistyczny: teoria zwrotnych warunków prawdziwości

Pisząc o teorii zwrotnych warunków prawdziwości, mamy na myśli układ tez, które pojawiają się w pismach takich filozofów, jak Manuel García-Carpintero (1998; 2000; 2001), John Perry (2001; 2006) i Kępa Korta (zob. Korta, Perry, 2006).²³ W układzie tym na pierwszy plan wysuwa się pewna idea zaproponowana niegdyś przez Hansa Reichenbacha (1947). Głosi ona, że konwencjonalnym znaczeniem konkretnego okazu wyrażenia okazjonalnego jest pewna okazowo-zwrotna deskrypcja identyfikująca. Rozważmy, na przykład, wypowiedź zdania (2):

²³ Rekonstrukcję teorii zwrotnych warunków prawdziwości zawiera praca *Niedookreślenie językowe z punktu widzenia teorii zwrotnych warunków prawdziwości* (Witek, 2009).

(2) On jest pilotem.

Znając konwencje znaczeniowe języka polskiego oraz biorąc pod uwagę jedynie tę pragmatyczną okoliczność, że rozważana wypowiedź istnieje jako zdarzenie komunikacyjne — twierdzą zwolennicy relacjonowanego tu ujęcia — odbiorca wypowiedzi zdania (2) może przedstawić sobie reprezentację, której warunki prawdziwości przedstawia następująca formuła:

(12) Osobnik płci męskiej, który jest najbardziej istotny w chwili, w której wypowiada się **on**, jest pilotem.

Termin „on” jest nazwą jednostkową konkretnego okazu zaimka „on”, który wytwarza autor wypowiedzi zdania (2). Z kolei fraza „osobnik płci męskiej, który jest najbardziej istotny w chwili, w której wypowiada się **on**” jest konwencjonalnie ustaloną, okazowo-zwrotną deskrypcją identyfikującą przedmiot odniesienia okazu **on** zaimka „on” (zob. García-Carpintero, 1998); powiemy, że przysługuje ona konwencjonalnie okazowi **on** ze względu na jego typ. Treść (12) stanowi zaś okazowo-zwrotne warunki prawdziwości wypowiedzi zdania (2).

W przytoczonej wyżej deskrypcji identyfikującej pojawia się kategoria *istotności* lub *wyraźności* (ang. *salience*), którą warto wyjaśnić. Zazwyczaj o przedmiocie mówi się, że jest istotny dla danego podmiotu poznającego, jeśli podmiot ten skupia na nim swoją poznawczą lub percepcyjną uwagę. Tymczasem na gruncie referowanej tu koncepcji odchodzi się od takiego czysto psychologicznego rozumienia kategorii istotności. Twierdzi się mianowicie, że istotność jest pewną *obiektywną* własnością przedmiotu należącego do otoczenia podmiotu poznającego, do której odwołując się, możemy wyjaśnić, dlaczego podmiot skupia na nim swoją uwagę. Na przykład Perry pisze:

Przedmioty, które odgrywają poznawczą [lub pragmatyczną] rolę w naszym życiu — lub mogłyby ją łatwo pełnić, gdyby nasza uwaga została odpowiednio skierowana — są *istotne* (Perry, 2006, 324).

Zatem istotność lub wyrazistość danego przedmiotu z punktu widzenia podmiotu poznającego należy zdefiniować, odwołując się do ról, jakie przedmiot ten może odegrać w aktywności poznawczej i działalności praktycznej podmiotu. Przedmiot istotny w tym rozumieniu to (i) przedmiot, o którym lub za pomocą którego podmiot może lub mógłby czegoś się dowiedzieć, zaspokajając tym samym swoje *potrzeby poznawcze*, lub (ii) przedmiot, z którym lub za pomocą którego podmiot mógłby coś zrobić, zaspokajając tym samym swoje *potrzeby praktyczne*. Powiemy więc, że istotność danego przedmiotu z punktu widzenia podmiotu poznawczego zależy od dwóch obiektywnych czynników: własności wchodzącego w grę przedmiotu oraz potrzeb poznawczych i praktycznych rozważanego podmiotu. Dodajmy, że jedną z własności pewnego przedmiotu może być to, że inna osoba ten przedmiot wskazuje lub wyróżnia.

Na gruncie teorii zwrotnych warunków prawdziwości odróżnia się też korelat poznawczy wypowiedzi od jej korelatu semantycznego. Korelatem poznawczym aktu językowego jest reprezentacja mentalna, którą interpretator przedstawia sobie

w wyniku rozumienia tego aktu. Przyjmijmy, że reprezentacja ta oznacza stan rzeczy, którego zachodzenie jest koniecznym i wystarczającym warunkiem prawdziwości interpretowanej wypowiedzi. Oznaczony w ten sposób stan rzeczy — rzeczywisty lub możliwy — nazwiemy korelatem semantycznym wypowiedzi; powiemy też, że wypowiedzi prawdziwe posiadają rzeczywiste, a nie tylko możliwe korelaty semantyczne.

Rozróżnienie na dwa rodzaje korelatów występuje w pismach zwolenników teorii zwrotnych warunków prawdziwości. García-Carpintero twierdzi na przykład, że korelatem semantycznym wypowiedzi zawierającej wyrażenia okazjonalne — lub krócej, *wypowiedzi okazjonalnej* — jest sąd w sensie Russella, czyli uporządkowany kompleks złożony z indywiduów i własności, a jej korelatem poznawczym jest myśl w sensie Fregego (zob. García-Carpintero, 2000, 128–129). Tymczasem Perry w pracy *Reference and Reflexivity* (2001) wyróżnia dwa rodzaje treści, które można przypisać wypowiedziom okazjonalnym: treść referencyjną oraz treść zwrotną. Treść referencyjna to korelat semantyczny wypowiedzi, a treść zwrotna jest jej korelatem poznawczym lub, dokładniej, stanowi warunki prawdziwości reprezentacji pełniącej funkcję jej korelatu poznawczego. Pierwszą z wymienionych treści Perry nazywa *tym, co powiedziane*, a drugą *opisem tego, co powiedziane*. Zarówno García-Carpintero, jak i Perry twierdzą, że treść korelatu poznawczego wypowiedzi okazjonalnej można wyznaczyć, odwołując się wyłącznie do (a) konwencji znaczeniowych zastosowanego języka i (b) jednego tylko faktu pragmatycznego, że interpretowana wypowiedź zaistniała jako zdarzenie komunikacyjne.

Perry i Korta stosują ideę zwrotnych warunków prawdziwości do objaśnienia własności wyłącznie tych wypowiedzi, które zawierają tradycyjnie rozumiane wyrażenia okazjonalne, takie jak zaimki osobowe czy zaimki wskazujące. Tymczasem García-Carpintero zakłada, że z punktu widzenia semantyki większość wyrażzeń, którymi się posługujemy, funkcjonuje tak, jak tradycyjnie rozumiane wyrażenia okazjonalne. Przyjmijmy, że założenie to jest trafne, i zastosujmy je do analizy wypowiedzi, których znaczenie pierwotne jest językowo niedookreślone.

Zanim przejdziemy do zapowiedzianej wyżej analizy, zwróćmy jeszcze uwagę na dwie interesujące okoliczności.

Po pierwsze, na gruncie referowanych w poprzednich paragrafach stanowisk obowiązuje założenie, w myśl którego znaczeniem pierwotnym wypowiedzi jest jej korelat poznawczy lub treść takiego korelatu. Pisząc o semantycznym niedookreśleniu, zwolennicy teorii relewancji: Bach oraz Recanati mają na myśli własność pewnej treści konceptualnej — eksplikatury, implicatury lub tego, co powiedziane — która stanowi wynik pierwotnego procesu interpretacyjnego. Tymczasem z punktu widzenia teorii zwrotnych warunków prawdziwości, znaczeniem pierwotnym wypowiedzi — tym, co powiedziane — jest jej korelat semantyczny. Jego niedookreślenie językowe polega na tym, że nie wszystkie jego składniki można zidentyfikować wyłącznie dzięki znajomości konwencji semantycznych wchodzącego w grę języka. Konwencje te wystarczają jednak do tego, by skonstruować treść korelatu poznawczego wypowiedzi.

Po drugie, zwolennicy teorii relewancji przyjmują, że znaczenie pierwotne wypowiedzi ustala się równolegle ze znaczeniem wtórnym; innymi słowy, hipoteza dotycząca eksplikatury danego aktu pojawia się w wyniku poszukiwania uzasadnienia hipotezy o jego implikaturze konwersacyjnej. Z kolei Bach i Recanati zgodnie twier-

dążą, że hipoteza o znaczeniu pierwotnym aktu — odpowiednio, implikaturze lub tym, co powiedziane — stanowi daną wejściową inferencyjnych procesów interpretacyjnych, których celem jest ustalenie znaczenia wtórnego. Tymczasem zwolennicy teorii zwrotnych warunków prawdziwości wykazują, że identyfikacja znaczenia pierwotnego wypowiedzi — czyli stanu rzeczy stanowiącego jej korelat semantyczny — nie jest konieczna do tego, by ustalić jej implikaturę konwersacyjną (zob. Korta, Perry, 2006); w takich wypadkach wystarczy, by interpretator przedstawił sobie jedynie reprezentację mentalną, której treść stanowią okazowo-zwrotne warunki prawdziwości wypowiedzi. Reprezentacja ta stanowi bowiem daną wejściową dwóch niezależnie działających systemów interpretacji pragmatycznej. Zadaniem pierwszego z nich jest identyfikacja lub rozpoznanie stanu rzeczy stanowiącego znaczenie pierwotne wypowiedzi (czyli jej korelat semantyczny); celem drugiego systemu jest ustalenie hipotezy o implikaturze konwersacyjnej wypowiedzi. Drugi system przeprowadza operacje inferencyjne. Tymczasem w pierwszym systemie do głosu dochodzi inna pragmatyczna umiejętność, dzięki której odbiorca potrafi zidentyfikować istotne aspekty swojego otoczenia.

Rozważmy raz jeszcze następującą wymianę zdań:

- (4) A: Jak tam było na ostatnim seminarium Piotra?
B: Nie byłem w Łodzi.

W wyniku semantycznej interpretacji wypowiedzi rozmówcy *B* — czyli interpretacji, w której wykorzystuje się (*i*) konwencje znaczeniowe języka polskiego oraz (*ii*) tę obserwację pragmatyczną, że interpretowana wypowiedź istnieje jako zdarzenie komunikacyjne — rozmówca *A* przedstawia sobie reprezentację mentalną, której treść określa następująca formuła okazowo-zwrotna:

- (13) *B* nie był w Łodzi w czasie najbardziej istotnym w chwili,
w której wytwarza się nie był.

Rzecz w tym — jak twierdzi na przykład García-Carpintero (1998) — że czasowniki w czasie przeszłym oraz przyszłym zachowują się tak samo, jak tradycyjnie rozumiane wyrażenia okazjonalne; innymi słowy, każdemu okazowi czasownika w czasie przeszłym lub przyszłym można przypisać okazowo-zwrotną deskrypcję identyfikującą przedział czasu, w którym rozważana czynność pojawiła się lub pojawi się. W każdym razie, formuła (13) określa okazowo-zwrotne warunki prawdziwości wypowiedzi rozmówcy *B*. Stanowią one daną wtórnych, inferencyjnych procesów pragmatycznych, których zadaniem jest ustalenie hipotezy o implikaturze wypowiedzi rozmówcy *B*. Rzecz w tym, że aby dojść do wniosku, iż *B* komunikuje — na poziomie znaczenia wtórnego — treść *B* NIE WIE, JAK BYŁO NA OSTATNIM SEMINARIUM PIOTRA, *A* nie musi ustalić, jaki dokładnie przedział czasowy spełnia deskrypcję „czas najbardziej istotnym w chwili, w której wytwarza się **nie był**”. Innymi słowy, *A* może rozpoznać znaczenie wtórne wypowiedzi rozmówcy *B* bez ustalania jej znaczenia pierwotnego.

Rozważmy dla porównania wypowiedź kierownika zakładu skierowaną do asystentów:

- (14) Kowalska pojedzie do Łodzi.

Znając konwencje semantyczne języka polskiego, asystenci przedstawią sobie zapewne reprezentację, której treść stanowi następująca formuła okazowo-zwrotna:

- (15) Kowalska pojedzie do Łodzi w czasie najbardziej istotnym w chwili, w której wytwarza się **pojedzie**.

Załóżmy, że wypowiedź zdania (14) pada w trakcie rozmowy o przyszlotygodniowym seminarium, które ma odbyć się w Łodzi. Dlatego asystenci nie mają większych problemów ze zidentyfikowaniem odniesienia okazowo-zwrotnej deskrypcji „czas najbardziej istotny w chwili, w której wytwarza się **pojedzie**”. Tym samym rozpoznają stan rzeczy stanowiący korelat semantyczny wypowiedzi kierownika zakładu. Zauważmy jednak, że proces pragmatyczny, który tę identyfikację umożliwia, nie ma natury inferencyjnej w tym sensie, w jakim inferencyjne są wtórne procesy pragmatyczne. Do głosu dochodzi w nim inna umiejętność pragmatyczna, która umożliwia rozpoznanie tych aspektów otoczenia, które ze względu na obecną sytuację problemową — praktyczną i poznawczą — są istotne.

Rozważmy wreszcie wypowiedź następującego zdania:

- (3) Maciej nie jest przygotowany.

która pada w trakcie wykładu Macieja. Znając konwencje semantyczne języka polskiego, odbiorca tej wypowiedzi przedstawia sobie reprezentację, której treść określa następująca formuła okazowo-zwrotna:

- (16) Maciej nie jest przygotowany do czynności najbardziej istotnej w chwili, w której wytwarza się **przygotowany**.

Rzecz w tym, że predykat „przygotowany” jest wyrażeniem okazjonalnym. Choć z punktu widzenia gramatyki nie wymaga on dopełnienia, to dopełnienie takie jest konieczne ze względu na obowiązujące konwencje semantyczne języka polskiego. Biorąc pod uwagę fakt, że wypowiedź zdania (3) pada jako komentarz do wykładu Macieja, jej odbiorcy nie mają większych problemów z ustaleniem odniesienia deskrypcji „czynność najbardziej istotna w chwili, w której wytwarza się **przygotowany**”, a tym samym z rozpoznaniem stanu rzeczy stanowiącego znaczenie pierwotnego rozważanego aktu mowy.

Podsumujmy przedstawione wyżej omówienie teorii zwrotnych warunków prawdziwości. Zauważmy po pierwsze, że z punktu widzenia rozważanego ujęcia, zaproponowana w paragrafie 2.2. trychotomiczna klasyfikacja form niedookreślenia językowego jest nietrafna. Okazuje się mianowicie, że znaczenie pierwotne wszystkich omawianych wyżej wypowiedzi — rozumiane jako ich korelat semantyczny, a nie poznawczy — jest niedookreślone z jednego tylko powodu: są to wypowiedzi okazjonalne. Po drugie, teoria zwrotnych warunków prawdziwości oferuje antyinferencyjny ujęcie kompetencji komunikacyjnej. Wyróżnia bowiem dwa niezależne systemy interpretacji pragmatycznej — jeden odpowiedzialny za identyfikację znaczenia pierwotnego wypowiedzi, a drugi za ustalenie jej znaczenia wtórnego — w których do głosu dochodzą odmienne umiejętności poznawcze. Po trzecie, jest to ujęcie literalistyczne, gdyż przypisuje ważną funkcję eksplanacyjną kategorii konwencjonalne-

go znaczenia wypowiedzianego zdania. Dodajmy jednak, że znaczeniem tym nie jest uporządkowany ciąg stabilnych, niezależnych od kontekstu pojęć, ale reprezentacja mentalna, której treść określa odpowiednia formuła okazowo-zwrotna. W tym sensie literalizm właściwy omawianemu tu ujęciu uwzględnia część intuicji przemawiających za kontekstualistyczną tezą eliminacjonizmu znaczeniowego.

5. Podsumowanie

Przedstawione wyżej cztery postgriceowskie ujęcia natury kompetencji komunikacyjnej pojawiają się jako odpowiedź na odkrycie zjawiska niedookreślenia językowego. Odkrycie to, przypomnijmy, stawia pod poważnym znakiem zapytania przypisywaną Grice'owi tezę, w myśl której znajomość konwencji semantycznych danego języka wystarcza do tego, by wyznaczyć pierwotne znaczenie komunikatu werbalnego; okazuje się więc, że procesy pragmatyczne mają wpływ na ustalenia dotyczące znaczenia pierwotnego. Pojawia się w związku z tym następujący dylemat: czy procesy te mają ten sam charakter, co inferencyjne procesy wtórne, czy też może mają inną naturę? Zwolennicy inferencjonizmu opowiadają się za pierwszą opcją, a przedstawiciele antyinferencjonizmu za drugą.

Wydaje się, że przedstawiciele inferencjonizmu muszą uporać się z zarzutem, w myśl którego oferują oni nadmiernie ujednoczone ujęcie wszystkich procesów pragmatycznych, przypisując im tę samą naturę. Tymczasem zwolennicy antyinferencjonizmu winni są nam systematyczne wyjaśnienie nieinferencyjnych procesów pragmatycznych, ze szczególnym uwzględnieniem tego, jak wykorzystuje się w nich informację pragmatyczną. Brak takiego ujęcia stanowi na przykład poważną lukę interesującej skądinąd teorii zwrotnych warunków prawdziwości.

Bibliografia

- Almog, J., Perry, J., Wettstein, H. (ed.), 1989, *Themes from Kaplan*, New York: Oxford University Press.
- Bach, K., Harnish. R. M., 1979, *Linguistic Communication and Speech Acts*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Bach, K., 1987, *Thought and Reference*, Oxford: Clarendon Press.
- Bach, K., 1994, *Conversational Implicature*, "Mind & Language" 9 (2), 124–162.
- Bach, K., 1999, *The Semantics-Pragmatics Distinction: What It Is and Why It Matters*, [in:] K. Turner (ed.), 65–84.
- Bach, K., 2001, *You Don't Say?*, "Synthese" 128, 15–44.
- Bach, K., 2004, *Minding the Gap*, [in:] C. Bianchi (ed.), 27–43.
- Bianchi, C. (ed.), 2004, *The Semantics/Pragmatics Distinction*, Stanford: CSLI Publications.
- Carston. R., 1999, *The Semantics/Pragmatics Distinction: A View from Relevance Theory*, [in:] K. Turner (ed.), 85–125.
- Carston, R., 2002, *Thoughts and Utterances*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Carston. R., 2004, *Truth-Conditional Content and Conversational Implicature*, [in:] C. Bianchi (ed.), 65–100.
- Devitt. M. (ed.), 2006b, *The Blackwell Guide to the Philosophy of Language*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Fodor. J., 1983, *The Modularity of Mind*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

- Fodor, J., 2001, *The Mind Doesn't Work That Way*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- García-Carpintero, M., 1998, *Indexicals as Token-Reflexives*, "Mind" 107, 529–563.
- García-Carpintero, M., 2000, *A Presuppositional Account of Reference Fixing*, "The Journal of Philosophy" 97 (3), 109–147.
- García-Carpintero, M., 2001, *Gricean Rational Reconstructions and the Semantics/Pragmatics Distinction*, "Synthese" 128 (1–2), 93–131.
- García-Carpintero, M., 2004, *Assertion and the Semantics of Force-Makers*, [in:] C. Bianchi (ed.), 133–166.
- García-Carpintero, M., 2006, *Recanati on the Semantics/Pragmatics Distinction*, "Critica" 38 (112), 35–68.
- Grice, P., 1980, *Logika a konwersacja*, tł. B. Stanosz, [w:] Stanosz (red.), 91–114.
- Jaszczołt, K., 2006, *Między semantyką a pragmatyką*, [w:] Stalmaszczyk (red.), 131–154.
- Korta, K., Perry, J., 2006, *Three Demonstrations and a Funeral*, "Mind & Language" 21, 166–186.
- Millikan, R. G., 2004, *Varieties of Meaning*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Mioduszevska, E., 2006, *Teoria relewancji*, [w:] Stalmaszczyk (red.), 155–173.
- Mróz, T., Sieńko, M. (red.), 2005, *Propositiones*, Zielona Góra: Instytut Filozofii UZ.
- Perry, J., 2001, *Reference and Reflexivity*, Stanford: California: CSLI Publications.
- Perry, J., 2006, *Using Indexicals*, [in:] M. Devitt (ed.), 314–334.
- Recanati, F., 2002, *Does Linguistic Communication Rest on Inference?*, "Mind & Language" 17 (1–2), 105–126.
- Recanati, F., 2004, *Literal Meaning*, Cambridge: CUP.
- Reichenbach, H., 1947, *Elements of Symbolic Logic*, New York: The Free Press.
- Sperber, D. (red.), 2000a, *Metarepresentations: A Multidisciplinary Perspective*, Oxford: OUP.
- Sperber, D., 2000b, *Metarepresentations in an evolutionary perspective*, [in:] Sperber (ed.), 117–137.
- Sperber, D., Wilson, D., 1986, *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Basil Blackwell.
- Sperber, D., Wilson, D., 2002, *Pragmatics, Modularity and Mind-reading*, "Mind & Language" 17 (1–2), 3–23.
- Stalmaszczyk, P. (red.), 2006, *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stanosz, B. (red.), 1980, *Język w świetle nauki*, Warszawa: Czytelnik.
- Szwabe, J., 2008, *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Turner, K. (red.), 1999, *The Semantics/Pragmatics Interface from Different Points of View*, Oxford: Elsevier.
- Urbański, M., 2005, *O rozumowaniach abdukcyjnych*, [w:] Mróz, Sieńko (red.), 143–150.
- Witek, M., 2005, *Semantyczny deflacionizm a pragmatyka inferencyjna*, [w:] Mróz, Sieńko (red.), 165–181.
- Witek, M., 2006, *Spór o naturę prawdy z punktu widzenia teorii czynności mowy*, „Filozofia Nauki” 2 (54), 131–146.
- Witek, M., 2009, *Niedookreślenie językowe z punktu widzenia teorii zwrotnych warunków prawdziwości*, „Filozofia Nauki” 3 (67), 57–97.
- Witek, M., *Spór o podstawy teorii czynności mowy* (nieopublikowana rozprawa habilitacyjna).